Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, wtorek 13 marca 1906 Nr. 70.

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 60 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rb. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Straszna katastrofa w kopalni Courrieres.

Stwierdzono już ponad wszelką wątpliwość, że liczba górników, którzy padli ofiarą wybuchu gazów i pożaru w francuskiej kopalni węgla w Courrieres, przekracza cyfrę 1200.

Tysiąc dwieście ofiar! Równa się to stracie w znaczniejszej bitwie. Jeno, że okropności wojny na powierzchni ziemi bledną wobec okropności, jakie się rozgrywały w podziemnych czeluściach kopalni. Z 1700 górników, którzy zrana trzema szybami zjechali do pracy, wróciło na świat Boży z życiem zaledwo 500; reszta, zgubiona w podziemnych korytarzach kopalni, stoczyła rozpaczliwą walkę z trującymi gazami, z morzem płomieni, z żarem rozpalonego powietrza i z duszącymi kłębami dymu, które rychło wypełniły wszystkie chodniki i krużganki, wszystkie najdalsze nawet zakątki podziemia, przyprawiając o śmierć i te rzesze nieszczęsnych, które zdołały oddalić się od miejsca wybuchu pożaru i ujść przed ognistymi językami eksplodujących gazów i trującymi wyziewami, powstającymi po ich spaleniu. Dym, buchający z płonącego lasu belkowań, podtrzymujących stropy chodników, dopełnił wkrótce dzieła zagłady, która dokonała się tak szybko, że z ogromnej armii górników tylko jedna trzecia część zdołała się ocalić.

* * *

Francuski statystyk obliczył, że wydobycie na powierzchnię każdego pół miliona ton węgla kamiennego, kosztuje jedno życie ludzkie. Gdy się weźmie na uwagę, ile milionów ton wydobywa się rocznie w kopalniach półn. Ameryki, w Anglii w Belgii, Niemczech i w Austryi, to liczba ofiar dosięgnie cyfry przerażającej.

Straszliwa katastrofa w Courrieres, jest największą, jaka kiedykolwiek dotknęła pracowników kopaln. W roku 1894 katastrofa w kopalni węgla w Karwinie pochłonęła 227 ofiar; przyczyną była burza, w czasie której piorun zapalić miał węgiel w jednym ze szybów i spowodował wybuch, a skutkiem pożaru 31 maja 1892 r. zginęło tam przeszło 300 ofiar.

Wcześniej jeszcze, bo w r. 1885 w miesiącu marcu zdarzyła się w Karwinie druga katastrofa, spowodowana eksplozyą nagromadzonych gazów w kopalni hr. Larischa, która przyprawiła o śmierć 105 robotników.

W porównaniu jednak do katastrofy, która miała miejsce w Przybramie, w kopalni srebra — dwie poprzednie w Karwinie należałoby zaliczyć do mniejszych. Katastrofa przybramska jest największą z tych, jakiekolwiek nawiedziły Austro-Węgry.

Z innych większych katastrof wymienić należy pożar w kopalni austr. kolei państwowej w Steierdorf (1884 r.), w której straciło życie 45 górników, dalej eksplozya gazów w szybie św. Jana w Saarbrucken (1885), która spowodowała śmierć 180 ludzi, w kopalni zaś w Dąbrowie (1885) znalazło śmierć 59 górników; skutkiem eksplozyi gazów w r. 1891 zginęło w Polskiej Ostrawie w szybie św. Trójcy, 60 ludzi, zaś w tym samym roku w szybie „Hibernia" 52 górników. W ubiegłym roku są dwie jeszcze katastrofy do zanotowania: 11 lipca w Bochum w szybie „Borussia", 12 lipca w Wattstown; w pierwszej zginęło 39, w drugiej 126 robotników.

W Ameryce zdarzały się jeszcze większe katastrofy.

Tak to niebezpieczną jest praca górnika w kopalniach węgla. Gazy palne i trujące, gromadzące się w podziemiach węglowych, są jego głównym wrogiem — i tylko dobra wentylacya kopalni może pomniejszyć niebezpieczeństwo.

Z Królestwa Polskiego.

Skutki napadów zbrojnych w Królestwie. Liczne w czasach ostatnich napady zbrojne, dokonywane na poczty prowincyonalne, sklepy monopolowe, kasy i inne

Czarny kufer.

Historya tajemniczego mordu.

21) —o—

Siedział ukrywszy głowę w rękach, na niskim stołeczku przed kominem, a kiedy spojrzał na mnie i poznał, wyraźny przestrach odmalował się mu na twarzy.

— Panie Harvey — rzekłem, jestem detektywem w usługach prywatnego biura i zajmuje się sprawą pańską. Wczoraj spotkaliśmy się ze sobą i doszło do nieprzyjemnego końca, czego mocno żałuję i proszę pana o przebaczenie. Do wczoraj jeszcze uważałem pana za mordercę, dziś wcale temu nie wierzę i oddaję się do pańskiego rozporządzenia, aby tajemniczo, skrycie, prowadzić pańską obronę. Musimy pracować razem, bo jednemu panu to się wcale udać nie może

Filip Harvey wyszeptał kilka wyrazów na pół głośno, z czego nie mogłem nic zrozumieć. Chciałem zdobyć jego ufność, bo widziałem, że mi nie dowierza i widzi w mojej osobie zasię tego swego nieprzyjaciela, który, jak każdy ajent policyjny, radby sobie zdobyć ufność, aby potem przedstawić ją jako zeznanie.

— Przedewszystkiem — rzekłem — musisz mi pan uwierzyć i opowiedzieć wszystko, co wiesz o swojej ciotce. Wczoraj powiedziałeś pan, że śmierć jej nie naraża pana na żadną materyalną stratę. Czy tak jest istotnie?

— Tak. Jej majątek przypadł Austynowi — odpowiedział.

— Czy była bogata?

— Niezbyt, ale miała rocznie do rozporządzenia osobistego około 900 funtów szterlingów i kapitał ten przeszedł w ręce Austyna.

— Czy nie było o tem nigdy mowy, komu się ten majątek dostanie, na kogo spadnie dziedzictwo po ciotce?

— Nie.

— Ponieważ ofiaruję panu moją pomoc, bezwarunkowo musi mię pan wtajemniczyć w stosunki rodzinne.

— Moja ciotka nie okazywała mi takiej życzliwości jak Austynowi, ponieważ uważała go za wybornego, zacnego chłopca, a moja dzikość i energia nie podobała się jej, raziła ją. Dopiero w ostatnich czasach cokolwiek zmieniło się jej dla mnie usposobienie. Austyn i ja byliśmy zakochani w jednej i tej samej damie, matka tej damy pokazała mi drzwi, przenosząc nadewnie mojego brata, ponieważ był dziedzicem ciotki. Panna Raynell, która była bardzo chytrą i podstępną, uplanowała w swojej głowie, że młoda dama i ja, bardziej będziemy dla siebie odpowiednimi i że my się rzeczywiście szczerze kochamy. Chciała też koniecznie z nią mię połączyć, tak się chwyciła tej myśli, że pewnego razu oświadczyła Austynowi, że zmieni testament, aby tym sposobem doświadczyć uczucia owej damy. Dama ta była przekonana, że ja ją zaniedbuję i nie kocham, ponieważ marnowałem pieniądze i upijałem się, ale to wszystko było z rozpaczy. Zwróciła się tedy całem sercem do brata i oboje zaręczyli się, na wielkie niezadowolenie mojej ciotki.

— Kiedy odbyły się te zaręczyny? — zapytałem.

urzędy, doczekały się już następstw, przykrych dla całej ludności.

Rząd zamknął sto kilkadziesiąt poczt w Królestwie, względnie ku wielkiej niewygodzie mieszkańców zamknięto przyjmowanie i wydawanie listów pieniężnych, przesyłek wartościowych i przekazów, oraz zawieszono czynności kas oszczędnościowych.

Z tegoż powodu zamknięto w wielu miejscowościach sklepy monopolowe, co zresztą nie jest nieszczęściem.

Poza tem jednak poobsadzano wojskiem kasy urzędowe, wiele magistratów, nie wyłączając warszawskiego, poczty i ich oddziały w wielu miastach, wreszcie obecnie zarządzono to dla oddziałów prowincyonalnych Banku państwa. Kantor warszawski tego Banku strzeżony już jest oddawna przez szyldwachów od ulicy, oraz ma wewnątrz obok skarbca stałą załogę. Obecnie główny zarząd Banku w Petersburgu polecił telegraficznie swoim filiom w Królestwie, aby przygotowały lokale tymczasowe na pomieszczenie w każdym załogi w liczbie około 20 żołnierzy.

W bankach prywatnych przedsięwzięto z tegoż powodu środki ostrożności: ustanowiono zwiększoną straż z woźnych i wszczęto starania o prawo zaopatrzenia ich w broń. W kantorach prywatnych handlowych i fabrycznych zaniechano zupełnie przechowywania jakichbądź nieco większych sum w kasach miejscowych i wszelkie najmniejsze nawet wypłaty załatwiają przekazami. Nie trzymają też ludzie pieniędzy w sklepach w szufladach kontuarowych, jak to było dotąd za minionych dobrych czasów bezpieczeństwa publicznego.

Słowem na całej linii zapanowała ostrożność, zarządzenia nadzwyczajne, szereg utrudnień dla handlu i przemysłu, i. t. p. środki bezpieczeństwa, niby samoobrona militarna w dzikich stepach Ameryki przed napadami czerwonoskórych. Jak na wiek XX stosunki to niezbyt przyjemne i kulturalne.

Odpowiedź posła Bojki.

Jak wiadomo, prasa konserwatywna podniosła wielki krzyk z powodu pewnego ustępu przemówienia posła Bojki na niedawnem zgromadzeniu ludowców w Ujeżdżalni. Zarzucono mianowicie posłowi Bojce, że wzywał chłopów, aby wzięli się „do cepów“ na szlachtę...

Obecnie w „Kurjerze Lwowskim“ Bojko ogłasza odpowiedź na ten zarzut i pisze:

„Podczas mowy p. Daszyńskiego, któryś z socyalistów krzyknął: „cepów na nich“. Znając polską prasę „stańczykowsko-klerykalną“, wiedziałem, że ten okrzyk będzie podnosiła do niesłychanej potęgi, chciałem osłabić ten okrzyk, całkiem nie na miejscu rzucony i wydawało mi się, że bardzo politycznie dam odprawę nieświadomemu człowiekowi, gdy mu powiem za Wyspiańskim: „wyście zawdy mocni pyskiem“. O kosach mówi chłop Wyspiańskiego — z któremi chłop gaduła ma niby iść na Moskali.

Drugi chłop wie, że to tylko gębą się mówi i chwali i powiada mu, że mocny w pysku... Ja, że to był okrzyk o cepach, użyłem wyrazu cepy. I dodałem, że wyście mocni w pysku, ale do roboty, jak przyjdą wybory, to was nie ma. Trzeba więcej pracować niż mówić itd.

Ale nie myślałem, aby kto z cepami szedł na bliźniego — i tę potwarz z oburzeniem i pogardą odsuwam od siebie. Niech przylgnie do tych, którzyby radzi, aby chłopi, którzy dziś śmiało się o swe prawa upominają, dali im bodaj maleńki pretekst do robienia gwałtów przeciw tej robocie!

I to się tak przyjęło, że p. dr Hupka, wielki miłośnik ludowców, cytował to na sejmiku 30 półpanów w Tarnowie!

Nie p. doktorze! Bądź pan spokojny... Nie doczekasz pan tej przyjemności, aby chłopi szli z cepami na szlachtę... A wie pan, dlaczego? Bo to nie są chłopy z waszej szkoły! Wyście wyhodowali takich chłopów, wyście tak uświadamiali lud karczmą i batem przez wieki, że szedł na was z cepami, wtedy, kiedyście całkiem na to nie zasłużyli.

Dzisiejsi chłopi, a zwłaszcza ludowcy — wiedzą o tem dobrze, że dziś sądzie pobici bez chłopskich cepów — innymi cepami...

Cepy te nazywają się wasze długi, które was gniotą w przerażający sposób i które was wyrzucają ze stacodawnych pieleszy ojczystych i oddają je żydom, a nieco także i chłopom.

Cepy te nazywają się... drogi robotnik a niskie ceny produktów... i chyba pan przyzna, że ich uderzenia są bardzo bolesne.

Cepy te nazywają się... konserwatyzm garści szlacheckich niedobitków, którzy myślą, że „się wrócą dawne czasy...“

I jeżeliby warto komu skórę przetrzepać, to tym gazetnikom, którzy takie oszczerstwa miotają na swych braci, którzy jak mogą, tak orzą, ale cóż, kiedy nie ma dziś nawet patyka na rózgę, a nie dopiero bijaków, kiedy lasy popłynęły dawno do Gdańska, a ich właściciele piszą w redakcyach i kłamią jak najęci“.

W sprawie hygieny.

W ostatnim zeszycie paryskiej „La Revue“ pan Jan Finot porusza palącą sprawę *zbyt częstego i intensywnego odżywiania się*. Nadmiar jedzenia i trunków sprowadza, zdaniem jego, mnóstwo chorób, które przyspieszają upadek sił i starość. Na razie nie daje się to we znaki, ale później natura nasza każe nam drogo opłacać tę nieostrożność.

Dzień, w którym ludzkość zrozumie i przyswoi sobie zasady racyonalnego odżywiania, przedłuży naszą młodość i wzmocni nasze zdrowie. Już znaczna liczba lekarzy wydziału lekarskiego w Paryżu opiera na walce z odżywianiem nadmiernem naukę o przedłużaniu życia. Między innymi, doktor Robin upatruje w pokarmie obfitym jedną z głównych przyczyn śmiertelności wśród dzieci.

„Opierając się na danych statystycznych, które wykazały ostatnie odkrycia w dziedzinie fizyologii — kończy swe studyum Finot — możnaby powiedzieć, że niższe warstwy społeczne ulegają zniszczeniu i degeneracyi przez alkoholizm, klasy wyższe natomiast wskutek nadużyć w jedzeniu, są ofiarą albuminizmu czyli zabójczej przewagi białka w organiźmie. Głód bywa mniej szkodliwy, niż nadmiar pokarmów.“

Dla porównania z wnioskami i zaleceniami p. Finot'a przytaczamy to kilka wyjątków z książki polskiej, wydanej w roku 1564 w Krakowie przez Marcina Siennika: „Nauka rządzenia ciał człowieczych“. Znakomity na owe czasy lekarz i botanik włączył do swego wydawnictwa „księgi pisane przez lekarza sławnego, szlachetnego domu panów Pileckich, jeszcze przed koronacyą króla polskiego Aleksandra“ (a więc przed końcem r. 1501). Ów nieznany z nazwiska lekarz rodziny, spowinowaconej z Jagiellonami, pisze między innemi:

„Żołądek jest podskarbi wszystkiego zdrowia. A przeto tego mamy strzec, aby mu potrzebnego pokarmu nie wściągać, a więcej też nie przepuszczać, jedno co może dobrze strawić. Albowiem ci niemasz większego lekarstwa, jedno miara a wstrzymanie rozumne. Taki zakon godno mieć: nigdy nie jeść ani pić, ażby prawa żądza była, którą jeśli chcesz mieć, zawdy nieco pracuj przed jedzeniem... nie tak bardzo, iżbyś się zmordował, ale jakośmy namienili, wszystko miernie... Jedz dwakroć więcej niźli pij; chleba półtrzeciakroć więcej z mięsem, czterykroć więcej z rybami, z grzybami. Nie poczynać jedzenia od picia. Ani pij jednym razem wiele. Zawdy nieco kwaśnego albo cierpnącego po obiedzie zjedz, a potem nie pij, albo bardzo mało... Gdy się najesz, a chcesz łatwiej strawić, wody się zimnej napij, a malućko pochodziwszy, miej pokój.“

O wyborze potraw czytamy tam między innemi: „Mięso jeśli zawdy będziesz jeść,

Prosimy odnowić prenumeratę!

— W ostatnim tygodniu, ale nie były one opublikowane, ponieważ, jak powiadam, moja ciotka była temu przeciwną.

— I pan także chciałeś poślubić tę damę?

— Ma się rozumieć.

— Pomimo twego niestosownego postępowania?

— Byłem przekonany, że Edyta uczyni mię innym człowiekiem, że zmienię swe usposobienie i pozbędę się swych nałogów. Wreszcie, co mam o tem mówić, pal dyabli przeszłość.

— Reasumując to wszystko, co pan mówisz, to nie było żadnego powodu z pańskiej strony do życzenia śmierci własnej ciotce. Przeciwnie, jej zawczesna śmierć była dla pana szkodliwą, była pańską zgubą.

— Rzeczywiście. Mogłem dalej prowadzić ową sprawę i oddziałać na moją ciotkę ukorzeniem się i prośbą. Austyn na coś podobnego nigdyby się nie zdobył.

— Pan tymczasem zamiast prośby, groziłeś.

— Nie było to wcale moje usposobienie. Czasami dochodziłem do wściekłości z żalu i rozpaczy, gdy mi ciotka prawiła kazania i raz wyrzekłem do młodej damy, która się zaręczyła z moim bratem, że muszę zakończyć z ciotką i ostatecznie ją uspokoić.

— To wzięła do serca owa dama i z tego łatwo wyświetlić dlaczego zwróciła się wyłącznie do pańskiego brata.

— Zechciej mi pan powiedzieć otwarcie, czy panna Simpleinson zrobiwszy od krycie, że ciotka nie żyje, odrazu mnie przed bratem wymieniła jako jej zabójcą? Tak przynajmniej mówił mi brat.

— Nie możesz mu pan czynić wyrzutu, bo nikt nie byłby inaczej czynu tego osądzić.

— Zresztą, być może, że to ja dokonałem. Tej nocy kłóciłem się z ciotką. Brat po części ma słuszność. Jeżeli moje książki znajdują się w Southend, podejrzenie co do mnie zyskuje na rzetelnej podstawie.

Potem zaczął rozmawiać sam ze sobą, ale jednak pozyskałem jego ufność. Czując się opuszczonym przez wszystkich, we mnie zdawał się widzieć przyjaciela.

Te jego wyrazy potwierdzały początkowe moje przypuszczenia. Lecz czy mogłem nazwać go mordercą? Wierzyłem w jego szczerość i domyślałem się, że mógł dopuścić się mordu w chwili zupełnego odurzenia się alkoholem. W każdym razie postanowiłem go ratować, rodzina może mi to wynagrodzić, gdy obie strony zostaną zadowolone.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

rychło skażenie poczujesz. A przeto starzy ludzie nigdy mięsa nie jadali... Między innemi potrawami nic pożyteczniejszego człowieku nad chleb i wino.. Albowiem z czystego zboża, z pszenicy a z żyta, dobrze ukisiały i dobrze upieczony, jest pokarm dobry. Wina tu nie możemy bardzo przebierać, że się go niewiele rodzi; ale piwo z czystej pszenicy, wystałe, niezwietrzałe, w czas żytne, albo miód czysty, a zwłaszcza lipiec u nas, owsezjki (zaiste) zdrowe picie..."

Z innych rad lekarza z przed lat czterysta z górą to jeszcze przytoczymy: „Z pokoju (odpoczynku) nie nagle pracuj; z pracy nie nagle odpoczywaj. Z każdej rzeczy w drugą — rządną miarą wstępuj, naśladując natury..."

Olbrzymi pancernik.

Dnia 10 go b. m. odbyła się w Portsmucie w obecności króla Edwarda VII uroczystość spuszczenia na wodę największego okrętu na świecie, pancernika angielskiego „Dreadnought" („Nieustraszony").

Olbrzym ten wszelako jest nietylko największym okrętem na świecie, ale także pierwszym, przy którego budowie zastosowano wszelkie spostrzeżenia, poczynione podczas wojny japońsko-rosyjskiej.

Przedewszystkiem więc, ponieważ wojna ta zaprzeczyła stanowczo ustalonemu przed jej wybuchem przeświadczeniu o wyższości lotnych a licznych krążowników nad ciężkimi pancernikami, jednocześnie zaś wykazała, że pancerniki muszą posiadać szybkość równającą się szybkości pierwszorzędnych krążowników, przeto „Dreadnought" posiada rozmiary olbrzymie, a mianowicie 18.800 ton objętości, ściany zaś jego sporządzone z najlepszych płyt stalowo niklowych Kruppa mierzą ponad linią wodną 12 cali grubości.

Dla nadania temu „mastodontowi morskiemu", jak go nazwano, szybkości odpowiedniej, nie wystarczyłby dawny system śrób, umieszczonych u tyłu okrętu, zastosowano więc po raz pierwszy w tak wielkim okręcie kilka lat temu wynaleziony system turbinowy. Turbiny, umieszczone wzdłuż boków pancernika, pozwalają mu płynąć w razie potrzeby z szybkością 21 węzłów, a więc z szybkością dorównywającą najmniejszym niemal krążownikom.

Dalej wojna rosyjko-japońska wykazała, że podczas nowoczesnej bitwy morskiej nie może już dojść do starć okrętów *corps a corps*, jak za czasów Nelsona lub Tegethoffa, zniesiono więc w „Dreadnoughtcie" ciężką, bo ważącą 50 ton, ostrogę stalową umieszczoną dotychczas tradycyjnie u przodu wszystkich okrętów wojennych najnowszej nawet konstrukcyi. Ponieważ natomiast ostatnie bitwy morskie dowiodły, że ta flota zwycięża, która może razić skutecznie przeciwnika z wielkiej odległości, na nowym więc olbrzymie angielskim zreformowano odpowiednio artyleryę.

Artylerya jego składa się z 10 dział 12 calowych, oraz 18 dział szybkostrzelnych 6-calowych.

Jak olbrzymią przewagę daje uzbrojenie takie „Dreadnoughtowi" nad innemi okrętami świata, dowodzi to, że na żadnym z najpotężniejszych pancerników nowoczesnych niema więcej, jak po 4 działa 12-calowe, „Dreadnought" zaś posiada ich, jak zaznaczyliśmy, dziesięć!

Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę, że działa owe niosą celnie na odległość 10.000 metrów i że pociski ich przebijają na odległość 6.000 metrów pancerz stalowy grubości 4 stóp — to nie możemy uważać za przesadne dumnego twierdzenia Anglików, iż „Dreadnought" sam mógłby skutecznie walczyć z całą dzisiejszą flotą niemiecką!

Uzbrojenia „Dreadnoughta" dopełnia 5 rur torpedowych, mogących wyrzucać celnie na odległość 2 mil ang.—18-calowe torpedy Whiteheada.

Na tak olbrzymią skalę zastosowana, podczas ostatniej wojny, walka zapomocą min podwodnych skłoniła admiralicyę angielską do zwrócenia jaknajbaczniejszej uwagi na to, aby okręt ustrzedz od zatonięcia w razie natknięcia się na minę lub skutkiem uderzenia torpedy. Co prawda i wcześniej takie niebezpieczeństwo przewidywano, dzieląc w tym celu okręty na kamery, zaopatrzone we drzwi nie przepuszczające wody, które zamykano w razie potrzeby. Najczęściej jednak tak się zdarzało, że drzwi te nie były zamknięte w chwili krytycznej. Skutkiem tego właśnie pancernik „Petropawłowsk" zatonął pod Portem Artura, pancernik zaś „Mikasa" w porcie Saseho. W nowym więc olbrzymie angielskim drzwi owe w ścianach poprzecznych zniesiono zupełnie. Nastręcza to wielką niedogodność pod tym względem, że pragnąc przejść z jednego oddziału pancernika do drugiego, trzeba wyjść na pokład, przemógł jednak wzgląd na bezpieczeństwo okrętu i załogi.

Niedawno, skutkiem zetknięcia się drutów oświetlenia elektrycznego w składzie amunicyi na krążowniku brazylijskim „Aquidaban", nastąpił wybuch tak silny, że krążownik utonął. Dla zaradzenia temu niebezpieczeństwu oraz dla szybkiego dostarczania amunicyi do dział, na „Dreadnoughcie" urządzono pod każdem działem oddzielny skład amunicyi i pocisków odpowiednich.

Kilka tych danych, dostępnych szerszej publiczności, wiele bowiem innych władze angielskie otaczają tajemnicą największą, daje pojęcie o potędze i praktyczności największego i najnowszego okrętu świata.

Dodajemy wreszcie, że i pod względem szybkości budowy, „Dreadnought" nie ma równego sobie, budowę bowiem rozpoczęto dnia 2-go października r. z., gotowy zaś będzie zupełnie do boju dnia 7-go października r. p., oraz, że koszt budowy i uzbrojenia tego olbrzyma wynosi 45 milionów franków.

Teatr ludowy.

Pierwsze przedstawienie krakowskiego teatru ludowego, pod dyrekcyą p. Frączkowskiego odbędzie się w połowie kwietnia, w czasie świąt Wielkiejnocy. Na inauguracyjne przedstawienie będzie dany „Pan Tadeusz" w inscenizacyi Kwiecińskiego, zmarłego dyrektora teatru stanisławowskiego.

Nowy dyrektor zamierza przedewszystkiem wystawiać sztuki umoralniające i patryotyczne, o treści popularnej, a tendencyi szlachetnej. W pewnych odstępach czasu będą dawane również wodewile i operetki.

Przedstawienia będą odbywać się we czwartki, soboty, zaś w niedzielę dwukrotnie po południu i wieczorem. Teatr, jak już donosiliśmy, będzie pomieszczony w ujeżdżalni p. Targowskiego, (przy ul. Raj-

Emeryt niemiecki.

Ludzie płytcy utrzymują, że Niemcy nie bardzo kochają Polaków.

Zacny mój przyjaciel, sześćdziesięcioczteroletni Hans Schmierle, gdy zagadnąłem go w tej materyi, odłożył „Neue Freie Presse", zdjął z karmazynowego nosa okulary, pokręcił okrągłą, zupełnie osiwiałą głową i rzekł swoją niesłychanie połamaną polszczyzną:

— To kłamstwo! My, Niemcy, kochamy polskie, wielkie, mączyste, wyrosłe na piasku kartofle i gdyby tylko piwo było nieco esencyonalniejsze...

Znajdowałem się w chlewie, jakiego nie znajdziesz na gospodarstwach, urządzonych najbardziej wzorowo.

Wyobraźmy sobie izbę o podłodze, szorowanej trzy razy na tydzień. W jednym jej końcu za misterną zagródką chrząka wieprz, rasy polsko-angielskiej. Rozłożył się właśnie na czystej, przyjemnie szeleszczącej podściółce, zmrużył swoje cieliste, białą szczecią porosłe powieki i drzemie.

Na ścianie chlewika poważnie klekoce zegar wagowy; nieopodal wisi portret poważnego mężczyzny.

Pan Schmierle po przelaniu „interesu" w ręce zięcia, zażywa na przedmieściu zasłużonej emerytury.

Pierwiastkowo zamierzał osiedlić się we wsi rodzinnej pod Wiedniem, ale kartofle tamtejsze, kleiste i łojowate, wyrosłe na nawozach sztucznych, nie służyły jego zdrowiu.

Powrócił przeto do Krakowa, kupił na odległem przedmieściu skrawek ogrodu z domkiem i oto widzimy go przy ulubionem zajęciu.

Poczciwy starzec przeważną część dnia spędza w chlewiku. Posiada tu swój stół, na którym ustawił fonograf z ulubionym „Zapfenstreichem", tudzież melodyami, przypominającemi mu jego młodość.

Pan Schmierle słucha pieśni, odtwarzanych przez sprytną machinę, zapija nieskończone szklanki piwa, strudzonym wzrokiem wertuje szpalty „Neue Freie Presse" i tuczy umiłowanego wieprza.

Staruszek powiada z wyrazem, który jego czerwonej twarzy nadaje wielką powagę:

— Ludzie, na ogół biorąc, są głupi. Szczególniej zaś ludzie tutejsi. Przywiązują się do psa, kota, kanarka, szpaka, papugi. Jaka wypływa korzyść z podobnego zamiłowania? Żadna. Przeciwnie, utrzymanie zwierząt nieużytecznych pociąga za sobą wydatki i nic więcej. U nas w Austryi oddawna poznano się na tem. Myśmy już dawno zjedli wszystkie bociany i wszystkie wrony... Ja też nie jestem bez serca, ale powoduję się rozwagą. Czy widzisz pan tego wieprza? Jest to stworzenie, do którego jestem nadzwyczaj przywiązany. Zajmuję się osobiście jego tuczeniem i zapewniam mu wszystkie możliwe wygody. Czeszę go szczotkami i grzebieniem... Jest to poczciwe, posłuszne zwierzę. Co dwa tygodnie przybywa mu trzy funty wagi.

— A gdy zanadto utyje?

Pan Schmierle pociągnął palcem po własnej szyi.

— Każę go zarżnąć. Moje dzieci i wnuki dostaną ładne szynki i prześliczne kiełbasy na swoje urodziny.

— I nie będzie panu żal rozstać się z ulubieńcem?

Emeryt uśmiechnął się figlarnie:

— To ja zaraz kupię nowy, bardzo chudy wieprz. Ja się znowu do niego przywiążę.

skiej), odpowiednio przerobionej. Miejsc będzie ogółem 1200, w tem połowa siedzących, a w cenie 1 kor. 50 hal., 1 kor., 30 hal. i 20 hal.

Organizowanie trupy teatralnej już się rozpoczęło; w jej skład wejdą niektóre siły dawnego teatru ludowego i kilku wybitniejszych aktorów trup prowincyonalnych.

Co słychać w mieście?

Kraków 13 marca.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Katarzyny. — Jutro we środę Leona i Mateusza. — Pojutrze we czwartek Klemensa.

Wtorek.

Teatr miejski. „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

Instrukcya dla miejskich lekarzy. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie miejskiego podkomitetu sanitarnego, na którem uchwalono projekt instrukcyi dla lekarza naczelnego miejskiego (fizyka), oraz przeprowadzono obszerną dyskusyę nad instrukcyą dla lekarzy obwodowych.

Czyszczenie rur wodociągowych. Od dnia 13 do dnia 17 marca b. r. wykonywanem będzie w mieście przez zarząd wodociągowy miejski przepłukiwanie rurociągów. Oczywiście czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po odpuszczeniu pewnej ilości wody kranami urządzeń wodociągowych.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 14 b. m. będzie miał pogadankę dr Franciszek Bylicki na temat: „Chopin w świetle najnowszych prac" — szczególnie niemieckich, z odpowiedniemi ilustracyami muzycznemi. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. pół do 8 mej".

Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Krakowie i Podgórzu wybrało na niedzielnem walnem zgromadzeniu następujących wydziałowych pp.: Bednarski, dyr. gimn. św. Jacka; dr Bujak, Chowaniec Franc., prof. gimn. II, dr Jakóbiec Jan, prof. gimn. w Podgórzu; dr Jordan Henryk, Koch Wład. prof. szkoły realnej; Kołomłocki Tad., prof. II szkoły realn.; Koprowicz Stan., prof. gimn. IV; Kraft Kamil, prof. gimn. IV; Kurowski Józef, dyr. filii gimn. św. Jacka; Nowosielski Michał, prof. III gimn.; Odrzywolski Sławomir, radca budowny; Pogorzelski Wiktor, prof. I szkoły realn.; Riess Stanisław, prof. gimn. w Podgórzu; Stein Ignacy, prof. gimn. św. Anny; Stupnicki Teofil, profesor gimn. w Podgórzu; Świerzyński Stan., inż. magistratu: dr Wassung Wład., prof. gimn. III; dr Weiner Stan., prof. gimn. I i dr Wilczyński Ludwik, lekarz.

Do komisyi kontrolującej wybrani pp.: Jaworski Stan., Kwieciński Józef i dr Karbowiak Antoni.

Walne Zgromadzenie „Towarzystwa upiększenia miasta Podgórza" odbędzie się w sali posiedzeń magistratu podgórskiego w niedzielę 18 b. m. o godzinie 3-ciej po południu.

Stow. pomocników księgarskich, odbędzie d. 25 marca o godzinie 11-tej przed południem nadzwyczajne zebranie swych członków, w mieszkaniu prezesa Stowarzyszenia.

Na porządku dziennym: Sprawa uregulowania godzin pracy.

I-szy wieczór Sonat urządza w naszym mieście w piątek 28 marca artysta-skrzypek, p. Robert Posselt.

Program złożony z dzieł klasyków takich, jak Back, Tartini, Leclair i t. d. Wykona je artysta przy akompaniamencie jednej ze swych najlepszych uczennic pianistki panny M. R.

Odczyt p. t. „Zaranie rewolucyi rosyjskiej" wypowie prof. dr Maryan Zdziechowski w auli „Collegium novum" w piątek 16 b. m. o godz. 4 tej po południu. Bilety po 1 kor. są do nabycia w księgarni „Spółki wydawniczej polskiej".

Pustój wystawy ruchomej okazów przemysłu krajowego wprowadzonej w życie przez Ligę Pomocy przemysłowej przed dwoma laty, a znanej niemal w kraju całym, urządzony będzie w Krakowie w dniach od 15 go do 18 go marca b. r.

W dwóch salach pałacu Spiskiego, odstąpionych w tym celu przez właściciela ks. K. Lubomirskiego, umieszczoną zostanie poważna kolekcya około siedmdziesięciu gałęzi krajowego wytwórstwa i przedstawi nam barwny a systematyczny obraz naszego dorobku na tym polu pracy.

Wystawa ta będzie niejako ilustracyą do czterdziestu kilku popularnych wykładów i odczytów, jakie podczas trwania wystawy, urządza Liga P. p. dla młodzieży szkolnej naszych szkół średnich. Wygłosi je dyrektor biura Ligi P. p., oraz jeden z urzędników tego biura. Ma się również odbyć wiec dla kupców i przemysłowców, wśród których wystawa ta wywołała żywe zainteresowanie, a niektórzy z naszych przemysłowców dołączając do niej okazy swoich wyrobów, biorą w niej bezpośredni udział.

Program obejmuje zwiedzanie wystawy przez młodzież naszych szkół średnich w godzinach stosownych, odpowiednimi grupami, więc szersze koła mieszkańców naszego miasta, będą mogły zwiedzać wystawę w porze południowej od godziny 1 do 3 ej i w porze wieczornej od godziny 6-ej do 9 ej.

Wstęp na wystawę dla starszych po 10 hal. od osoby, dla młodzieży szkolnej bezpłatny.

Pięciodniowy jarmark na konie rozpoczął się w poniedziałek w ujeżdżalni p. Targowskiego, przy ulicy Rajskiej. Dotąd zgłoszono na sprzedaż przeszło 100 koni szlachetnych. Zakupy czynią osoby prywatne, przeważnie właściciele dóbr ziemskich, dalej kilkunastu kupców. Prócz tego są czynne na jarmarku 3 komisye wojskowe, które zakupują konie dla celów wojskowych.

We wtorek rozpocznie się jarmark na konie włościańskie przy pl. Groble.

Cyrk Edisun produkuje się od 2 tygodni w naszem mieście z obrazami świetlnymi, zapomocą kinematografu, zmieniając program co czwartek. Ostatni program jest bardzo zajmujący i zabawny. Przydałyby się tylko napisy polskie obrazów, gdyż niemieckie są zbyteczne, a węgierskie niezrozumiałe. Także bilety są trochę za drogie.

Zbrodnia przeciw moralności. Śledztwo policyjne i sądowe prowadzone w sprawie Wrońskiego wykazało, że fryzyer K. z ulicy Floryańskiej, izraelita, w średnim wieku, dopuszczać się miał również ciężkich zbrodni przeciw moralności, na nieletnich dziewczątkach w Krakowie i Podgórzu. Miało to być jeszcze w lecie ubiegłego roku. Dochodzenia policyjne wykażą w tej sprawie szczegóły. Na razie pozostawiono K. na wolnej stopie.

Koczurek i Kokoszka. W niedzielę popołudniu przechodziła placem Wolnica na Kazimierzu służąca Brygida Kosińska. Mimo licznych przechodniów przyskoczyło nagle do niej dwóch kilkunastoletnich włóczęgów i przemocą wyrwało jej z kieszeni pugilares z kw tą 16 koron. Jednego z chłopców przychwyciła za rękę służąca, ale ten uderzył ją w twarz i wyrwał się. Dopiero przechodnie przytrzymali obu młodych rabusiów. Na policyi stwierdzono, że są nimi: 17-letni Koczurek i o rok młodszy Kokoszka. Pod zarzutem rabunku będą odstawieni do sądu.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Prawybory na próbę.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Wczoraj przedsięwzięto tutaj tymczasowy (próbny) wybór robotników z miasta i prowincyi moskiewskiej. Część robotników, szczególnie robotnicy drukarniani oraz gazowni i tramwaju nie brali udziału w wyborze, który miał zresztą przebieg spokojny. Na 178 zakładów przemysłowych moskiewskich, 38 nie wzięło udziału w wyborze.

Aresztowania.

Ryga. (Pet. aj. tel.). Policya aresztowała kierownika technicznego oddziału komitetu rewolucyjnego. Wykryto w jego mieszkaniu tajną drukarnię z bogatym materyałem drukarskim oraz kilka tysięcy proklamacyj i pism rewolucyjnych, które były przeznaczone dla prowincyi.

Władywostok. (Pet. aj. tel.). Jenerał-gubernator okręgu amurskiego wydalił ze służby 8 wyższych urzędników kolejowych i 2 inżynierów z powodu ich udziału w strejku kolejowym.

Przełom na Węgrzech.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne upoważnione jest do oświadczenia, że zupełnie pozbawiona jest podstawy wiadomość kilku dzienników wiedeńskich, jakoby w Budapeszcie u tamtejszego główno-dowodzącego jen. Ukskul-Gillenbanda odbyła się konferencya komendantów węgierskich w sprawie ewentualnego poboru rekruta na Węgrzech i wysłania wojsk do asystencyi w dniu 15 bm.

Reforma wyborcza w Izbie.

Wieden. Dyskusya w sprawie reformy wyborczej potrwa prawdopodobnie cały ten tydzień. — We wtorek zabierze głos bar. Gautsch, aby odpowiedzieć na zarzuty, podniesione przez przeciwników reformy wyborczej. Z wielkich stronnictw do tej pory nie przemawiali jeszcze przedstawiciele stronnictwa postępowego niemieckiego, stronnictwa ludowego niemieckiego i obu grup wszechniemieckich.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" przypuściła we wczorajszym wieczornym numerze bardzo silny atak przeciwko reformie wyborczej, w ten sposób, że wydrukowała dosłownie tekst protestów przeciwko reformie wyborczej, wniesionych przez długi szereg miast w Dolnej Austryi, na Morawach i w Czechach, naturalnie miast, posiadających radę miejską niemiecką. Wszystkie te protesty stwierdzają, że reforma wyborcza, wniesiona przez bar. Gautscha, szkodzi jak najciężej interesom narodowym Niemców w Austryi. Niektóre z tych protestów, uchwalone przez rady miejskie, wzywają posłów niemieckich w Izbie poselskiej, aby wszystkimi, nawet najostrzejszymi środkami nie dopuścili do uchwalenia reformy bar. Gautscha.

Zebranie Staroczechów.

Praga. Partya staroczeska pod przewodnictwem dra Mattusza odbyła wczoraj

zebranie przy licznym udziale członków. Na zebraniu przedstawiono program, złożony z 23 punktów i dwóch części. W pierwszej części wymieniono szereg postulatów politycznych, w pierwszym rzędzie czeskie prawo państwowe, aby kraje korony czeskiej były odpowiednio reprezentowane w Radzie korony i przy władzach centralnych i t. d. Dla utrzymania monarchii i jej zupełnej niezawisłości partya chce zawsze współdziałać. Partya oddaną jest wiernie dynastyi, ale widzi możliwość egzystencyi państwa jedynie w zupełnem uwzględnieniu historycznego i narodowego prawa narodów. W dalszym ciągu program staroczeski oświadcza się za najdalej idącą autonomią i przeciwko wszelkiemu jej ograniczeniu przez centralizm, za zapewnieniem krajom możliwości zaspokojenia własnych potrzeb, za gruntowną reformą prawa wyborczego do sejmów, aby wszystkie klasy ludności i te klasy, które dotąd wyzute są z prawa wyborczego w równy sposób były uwzględnione i aby sejmom przeznaczono prawo wyboru reprezentantów do Rady państwa. Program domaga się dalej równouprawnienia narodów, porozumienia Czechów z Niemcami, gwarancyi wolności obywatelskiej dla każdego, uwzględnienia poszczególnych wyznań, jakoteż żąda, aby państwo mogło wglądać w sprawy kościelne i na odwrót.

Druga część programu dotyczy postulatów ekonomicznych.

Dr Mattusz zaznaczył, że minister Randa wstępując do gabinetu wystąpił z komitetu wykonawczego, w partyi jednak nadal pozostał.

Przedłożony przez dra Mattusza wniosek po dłuższej dyskusyi przyjęto wraz z rezolucyą, że projekt rządowy reformy wyborczej ze stanowiska równouprawnienia narodowości, prawa państwowego i autonomii, żadną miarą nie nadaje się do przyjęcia. Dr Mattusz zakończył zebranie apelem, aby stronnictwa wliczone wspólnie ze Staroczechami przedsięwzięły wspólne postępowanie.

Straszna katastrofa w kopalni.

Lens. Dzień wczorajszy przeszedł na ogół spokojnie. Rodziny ofiar protestują przeciw odmówieniu agnoskowania trupów i zatrzymują wozy wywożące trupy chcąc się przekonać czy niema w nich krewnych. Prace ratunkowe są jeszcze w toku. Jest nadzieja uratowania jeszcze pewnej liczby górników. Podczas akcyi ratunkowej odniosło zranienia kilka osób.

Obawa nowego wybuchu.

Lens. Wszelkie prace ratunkowe wstrzymano, ponieważ wskutek wybuchu trujących gazów i zaduchu wskutek rozkładania się trupów, istnieje niebezpieczeństwo dla zajętych przy akcyi ratunkowej. Inżynierowie obawiają się także ponownego wybuchu. Zachodzi też obawa dalszego rozszerzenia się pożaru, którego ognisko nie jest jeszcze znane. Wskutek wielkich trudności przy akcyi ratunkowej wydobyto 90 trupów. Prace ratunkowe będzie można na nowo podjąć dopiero w środę. Dziś będą pochowane wydobyte dotąd ofiary.

Około szybów ciągle zbierają się wielkie tłumy, celem rozpoznania leżących tam 39 trupów. Wielu zwłok jednakże zupełnie nie można rozpoznać. Dotąd agnoskowano 32 trupy robotników, którzy zmarli wskutek uduszenia. Ciągle nadchodzą bardzo znaczne składki na rzecz rodzin ofiar.

Wstrzymanie prac ratunkowych.

Paryż. Wszystkie usiłowania, aby dostać się do wypełnionych gazami, gorejących szybów, okazały się niemożliwe. Obecnie chodzi tylko o wydobycie trupów, bo o ratunku niema mowy. Inżynierowie podali projekt, by zalać wodą wszystkie płonące szyby, a równocześnie zapomocą odpowiednich aparatów wentylacyjnych i sztucznego przypływu powietrza, wyprzeć stamtąd trujące i eksplodujące gazy. Inżynierowie spodziewają się, że do 8 dni uda się im dostać do wnętrza szybów.

W najkorzystniejszym wypadku potrwa wydobywanie trupów przez miesiąc. Na taki przeciąg czasu obliczają prace inundacyjne i wentylacyjne.

Liczba ofiar.

Lens. Towarzystwo górnicze w Courriéres oblicza liczbę ofiar na 1060.

Lille. Przy pracach ratunkowych w Courriéres zginęło 17 ludzi. W kołach górników obliczają liczbę ofiar na 1300 do 1400. Przejechało tędy w drodze do Courriéres 25 górników westfalskich, zaopatrzonych w przybory ratunkowe.

Wrzenie wśród robotników.

Paryż. Na miejsce katastrofy przybywają ciekawi z dalekich okolic, a nawet z Paryża. Między robotnikami objawia się niebezpieczne wrzenie. Robotnicy utrzymują, że wszystkiemu winno niedbalstwo zarządu. Lada chwila grozi wybuch niepokojów. Już słychać zarekwirowano też wojsko. Robotnicy chcą zaprotestować przeciw niedbalstwu zarządu przez proklamowanie jeneralnego strejku we wszystkich okolicznych kopalniach.

Nowe ofiary.

Paryż. Okropna katastrofa w Courriéres porywa także ofiary z pomiędzy pozostałych. Dotąd znane są następujące wypadki: Żona górnika Mericourd, która wskutek katastrofy utraciła siedmiu synów, popadła w obłąkanie i musiano ją oddać pod opiekę lekarską. Także robotnik Plin, który utracił 3 braci, 5 szwagrów i 4 siostrzeńców, popadł w manię prześladowczą i został oddany do domu obłąkanych; toż samo kobieta, która utraciła męża i 5 synów.

Opowiadania uratowanych.

Paryż. Trzej robotnicy, których wydobyto żywych z szybu, opowiadają, że po pierwszej eksplozyi udało im się znaleźć wyjście jednym kurytarzem. Kroczyli przez trupy. To wyjście zostało prawdopodobnie zawalone przez drugi wybuch i nikt nie mógł już więcej z niego korzystać.

W ostatnich 12 godzinach nie wydobyto już wogóle nikogo żywego, tylko trupy zupełnie zwęglone.

Pogrzeb ofiar.

Paryż. Pogrzeb nierozpoznanych trupów odbędzie się jutro. Wczoraj pochowano przy wielkim udziale ludności zwłoki rozpoznanych trupów.

Pozostałe rodziny po ofiarach muszą opuścić okolicę, aby opróżnić miejsce dla nowych robotników.

Dla rodzin nieszczęśliwych.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj pół miliona franków na zapomogi dla rodzin, pozostałych po ofiarach w Courrieres. Następnie posiedzenie zamknięto.

Paryż. Zebrani wczoraj w Paryżu reprezentanci towarzystw górniczych uchwalili przeznaczyć jako pierwszą składkę celem rozdzielenia między rodziny ofiar z Courrieres sumę 200.000 franków.

Paryż. Rada municypalna uchwaliła

Z TEATRU.

(„Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski). tragikomedya z czasów Stanisława Augusta napisał Adolf Nowaczyński).

Sprawozdanie tym razem wypada rozpocząć od wyrażenia zachwytu nad wystawą, nad *mise en scene*, nad reżyseryą sztuki i nad znakomitą, staranną, s t y l o w ą grą zespołu artystów. Dyrekcya dała „tragikomedyi" p. Nowaczyńskiego oprawę tak świetną, że i od sceny wielkomiejskiej lepszej już byśmy nie żądali. Stylowe rokokowe kostyumy dam i panów (zwłaszcza wspaniałe toalety pani Ordon, Solskiej i Arkawin), gracya i wdzięk menuetowy w w scenach salonowych i miłosnych, barwność obrazów, roztaczających lubieżną wolterowską atmosferę dworu króla Stasia — bawiły oczy nasze.

Tak, oczy miały się czem zachwycać na scenie, a uszy bawił dyalog żywy, dowcipny, stylowy, w duchu przedstawionej epoki.

Ale wyobraźmy sobie, coby się stało ze sztuką, gdyby dyrekcya nie była jej dała tak wspaniałych szat? Gdyby aktorzy grali z mniejszą stylową maestryą? Coby wówczas zostało z tej „tragikomedyi"?

Jestże to wogóle tragikomedya? Czy na scenie rozgrywa się istotnie tragikomiczny d r a m a t? Nie, dramatu nie widzimy tu zgoła. Przed oczyma przesuwa się nam szereg barwnych scen rodzajowych, słyszymy zręczny, miejscami dowcipnie prowadzony dyalog, ale nie widzimy ludzi w *akcyi* dramatycznej. P. Nowaczyński w „Starościcu" poczyna sobie zupełnie tak jak w okolicznościowym „Reju"; dał obraz, względnie szereg kostyumowych obrazów, pełnych życia, ale *zewnętrznego*, pełnych stuku i puku i kolorów i świecideł błyskotliwego dowcipu i dowcipku — ale nie pokazał nam dramatu, t. j. charakterów w akcyi, charakterów w rozwoju i w starciu z innymi charakterami i wypadkami. To, co widzimy w „Panu Starościcu" — to są luźne sceny, nie tworzące jednolitej artystycznej całości, nie umotywowane w e w n ę t r z n ą koniecznością. Wszystkim dotychczasowym sztukom p. Nowaczyńskiego, jak „Dyabeł Łańcucki", „Rej" i ostatni „Pan Starościc" — wszystkim brak tego kardynalnego warunku: *akcyi dramatycznej*; wszystkie bawią nas dzięki swej obrazowej stronie, dzięki dowcipowi autora, dzięki niezaprzeczonej zręczności dyalogu, ale głębszego wrażenia nie wywolują i, gdy zgaśnie fajerwerk sceniczny, pozostawiają po sobie swąd rozczarowania. Więc to wszystko? pytamy. Oczekiwaliśmy więcej...

Tak i w „Starościcu". P. Nowaczyński (podobnie jak w „Dyable Łańcuckim") obrał sobie za „bohatera" znowu naturę problematyczną, wielce interesującą postać Kajetana Węgierskiego, frywolnego, rozpustnego, dowcipnego poetę — i (z niewielką zresztą prawdą historyczną) obrazuje nam na scenie kilka wykrawków z jego życia na tle ciekawej epoki XVIII wieku i atmosfery dworskiej Warszawy. Ale jest to właściwie dzieło *gawędziarstwa dramatyzującego*, nie dzieło dramatyczne.

(Dok. nast.) *Ludwik Szczepański.*

25.000 franków dla rodzin ofiar katastrofy.

Paryż. Jak słychać. Towarzystwo górnicze w Courrieres będzie musiało wypłacać corocznie około 400 tysięcy franków tytułem emerytur dla wdów i sierot po ofiarach katastrofy.

Zatonięcie łodzi.

Budapeszt. Niedaleko Budapesztu zatonęła dzisiaj w południe łódź z powodu burzy. Łodzią tą jechało 15 osób, mężczyzn i kobiet bez zajęcia. Pięć osób zdołało się wyratować, **10 utonęło.**

† Eugeniusz Richter.

Berlin. W sobotę zmarł słynny parlamentarzysta, przywódca partyi wolnomyślnej, Richter. W sejmie pruskim na wczorajszem posiedzeniu przed przejściem do porządku dziennego poseł konserwatywny Heydebrand poświęcił gorące wspomnienie długoletniemu członkowi Sejmu i przywódcy partyi wolnomyślnej Eugeniuszowi Richterowi. Oświadczył, iż był wprawdzie jego przeciwnikiem politycznym, ale zawsze miał wielkie uznanie dla zdolności i odwagi tego znakomitego męża. Miejsce, na którem zwykle siedział Richter, ozdobiono wieńcem wawrzynowym.

Berlin. W parlamencie miejsce, na którem siedział Richter, uwieńczono wawrzynem i czarnemi szarfami. Wśród ogólnej ciszy zabrał głos prezydent Izby hr. Ballestrem i poświęcił bardzo gorące wspomnienie ś. p. Eugeniuszowi Richterowi. Opisał całą jego działalność polityczną, jego nadzwyczajne zdolności i zasługi około życia politycznego i zapewnił, że wszyscy posłowie bez różnicy stronnictw zachowają go zawsze we wdzięcznej pamięci.

Nowy gabinet.

Paryż. Sarrien przedłożył wczoraj prezydentowi Fallieresowi sprawozdanie o dotychczasowych rokowaniach. Jak słychać, **Clemenceau ma zostać ministrem spraw wewnętrznych,** Sarrien sprawiedliwości, a Etienne wojny. Wobec tego możliwem jest, że gabinet już dzisiaj będzie ukonstytuowany. (Nowy gabinet będzie zatem radykalniejszy od poprzedniego. — *Przyp. red.*)

Konferencya marokkańska.

Algeciras. (B. Wolffa) Na horyzoncie ukazują się znowu chmury. Francya upiera się przy swoich żądaniach co do udziału w kapitale bankowym i sprzeciwia się oddaniu jednego portu pod dozór neutralnego inspektora policyi. Jakkolwiek większość delegatów zgadza się ze stanowiskiem, zajętem przez Niemcy, delegaci francuscy ulegają widocznie presyi dzienników, które najbardziej byłyby rade zerwaniu rokowań.

Z Królestwa Polskiego.

Bunt więźniów.

Warszawa. W tutejszem więzieniu wybuchł bunt. Wojsko zaprowadziło porządek, przyczem kilku więźniów odniosło rany postrzałowe.

Morderstwa „Maryawitów".

Łódź. W Strykowie przyszło wczoraj do bójki na tle religijnem, przyczem „Maryawici" zabili pięciu swych katolickich przeciwników.

Różne wiadomości.

Proces o 42 miliony franków toczy się obecnie przed sądem w Algierze. Olbrzymi ten majątek pochodzi ze spadku po Joachimie Coll, pułkowniku armii królowej Izabelli. W czasie powstania karlistów, Coll został przez nich przekupiony, wydał im jedną z fortec, a sam uciekł do Algieru. Tam nabył wielkie przestrzenie ziemi i dorobił się kolosalnego majątku. Miał siostrę, której mąż był pijakiem. Bojąc się, by szwagier nie zdradził tajemnicy jego przeszłości, wysłał go na wyspę Majorkę, gdzie nabył dlań majątek. Po kilkunastu latach siostra owa przybyła do Algieru w odwiedziny brata, lecz — jak twierdzi — pod jego nazwiskiem, w jego majątku, znalazła jego służącego. Tu początek procesu. Zanim rząd wydał wyrok, czy Coll był fałszywym, czy też prawdziwym, bohater tej historyi zmarł, oddawszy cały majątek żonie swojej. Po długich latach sąd przyznał jej prawo do spadku. Nie na tem jednak koniec: do sądu wystąpiła rodzina Coll z Perpignan, we Francyi, dowodząc swego bliskiego pokrewieństwa z Joachimem Coll. Równocześnie siostra nieboszczyka również odwołuje się do wyższych sądów, dowodząc, że ten, którego żona obecnie posiada majątek milionowy, wcale nie był Collem. Słowem, wywiązał się proces, jakiego jeszcze nie bywało, tem trudniejszy, że strona, dzierżąca faktycznie w rękach swych miliony Colla, ma do rozporządzenia wszelkie kruczki prawne.

Tajemnica starego zamku. Robotnik, zajęty kopaniem ziemi w Roscommon, koło Frenchpark-Land (w Anglii) natrafił przypadkowo na jaskinię sklepioną, mającą 6 stóp długości. W głębi ujrzał otwór i dół podziemny, prowadzący do zameczyska. Tunel mierzył jedną milę angielską długości. Chodnik jest zabudowany dokoła kamieniami. Na jednym z zakrętów robotnik zobaczył stos kości ludzkich, a dalej stos kruszców lśniących. Były to resztki bardzo starej broni i zbroi.

Odkrycie to wskrzesiło stare podanie ludowe związane z dziejami owego zameczyska. Lud okoliczny opowiada, że w pobliżu zamku stoczoną była niegdyś zażarta walka. Pan zamku szukał w końcu wraz ze swą wierną załogą schroniska w tajemnych podziemiach grodu. Ale i tam dotarli nieprzyjaciele. Zamurowali i strażą obstawili wejście i wyjście z kryjówki. Obrońcy po pewnym czasie wyginęli straszną śmiercią głodową. Obecnie robotnik natrafił na ich zbielałe kości i na resztki rynsztunku, w jaki byli przyodziani.

Francuski pessymizm. Już od 30 lat oddali się Francuzi całkowicie pessymizmowi do tego stopnia, że i w szerszych kołach zagnieździło się przekonanie, iż rola Francyi w historyi świata już skończyła. To usposobienie maluje dosadnie, w rozmyślaniach nad przyszłością, lutowy numer paryskiego „Revue". Między innemi mówi i to: „Jak wielkie będzie nasze zaludnienie w roku 1950? Nasza ojczyzna, która w początkach XIX stulecia zajmowała pierwsze miejsce pomiędzy potęgami świata, znajdzie się wówczas na szarym końcu, o wiele w tyle nawet za takiemi Włochami. Na wschodzie dotykać nas będzie 95 milionów Niemców, na południu 50 mil. Włochów, od północy będzie na nas patrzeć 62 milionów Anglików — nas zaś nie będzie więcej, jak najwyżej do 41 milionów. Do liczby mieszkańców krajów nas dotykających, dołączy się jeszcze 22 milionów Hiszpanów, 10 mil. Belgijczyków i 5 milionów Szwajcarów. W Afryce będziemy musieli liczyć się z 15 mil. Maurów, którzy nie będą się wahali na nasz napaść na wypadek wojny Francyi z Niemcami. Nadto możemy się spotkać w Afryce z Włochami, gdyż Trypolis coraz bardziej im się podoba, a dotychczas to i Niemcy może zdołają się w Marokku usadowić.

„Nie lepiej dzieje się nam i w Azyi: W Indochinach, gdzieśmy zdobywszy ziemię, nie opanowali ducha ludności, zawiśnie nam nad karkiem miecz Damoklesa, w postaci 500 milionów Chińczyków i 20 milionów Syamczyków, a od strony morza mieć będziemy, a kto wie, czy już i dzisiaj nie mamy dyabłów japońskich, których wszystkimi możliwymi środkami przeciw sobie usposobiliśmy, gdy prowadzili wojnę z Rosyą. I cóż jesteśmy w stanie przeciwstawić tym przeważającym potęgom? Znikomo małe siły — odpowiada autor — jeżeli nie opamiętamy się i nie chwycimy gorliwej pracy" ?

O ciekawym przypadku chciwości donoszą dzienniki nowojorskie: W jednym z tamtejszych sanatoryów umarła z początkiem miesiąca niejaka Marya King z Brooklinu, która była powszechnie znaną z tego, że wszystko kupowała, co się jej spodobało. Olbrzymi dom, w którym samotnie mieszkała, przepełniony był od piwnic do strychu rozmaitemi rzeczami, które po śmierci swego męża przez lat 20 skupywała. Dom jej, znany jako „tajemniczy dom", opieczętowały zaraz władze, kiedy musiała przenieść się do sanatoryum. Opowiadają, że King zapisał żonie przeszło dwa miliony dolarów. Dzieci nie mieli. Bo leść po zmarłym mężu miała jej pomieszać zmysły: mianowicie codziennie od rana do wieczora siedziała po sklepach i robiła zakupy. Kupowała wszystko, co się jej spodobało.

Kiedy teraz otworzono „tajemniczy dom", znaleziono tam towarów na jaki milion dolarów, obecnie jednak zupełnie bezwartościowych, gdyż są zniszczone przez myszy, szczury i mole. Rozliczne pudła, pudełka i papiery, pakieciki, zawierały futra, chusteczki, bieliznę, jedwabie, suknie etc. Trzeba było całej karawany wozów, aby ten magazyn z domu uprzątnąć. — Pewną wartość przedstawiały tylko niektóre przedmioty sztuki, zrobione z trwalszego materyału. Wszystkie pakunki ułożone systematycznie jedne na drugich i obok siebie, jak w magazynie, były opatrzone kartką z datą zakupna, jednak nie były rozpieczętowywane. Pani King żyła samotnie, nie trzymała wcale służby i uchodziła za bardzo oszczędną.

Humor.

Przed sklepem modystki. Żona (do towarzyszącego jej małżonka):

— Henryku, muszę wstąpić do Gaudeńskiej; poczekaj na mnie minutkę — za pół godziny wrócę.

Sirolina

Podnieca apetyt, dodaje tuszy, usuwa kaszel, piwocinę i nocne poty.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli krztuścu, zołzach, grypie i influencyi.

Ponieważ znajdują się także liche naśladownictwa, prosimy wyraźnie żądać Siroliny w oryginalnem opakowaniu „Roche"

F. Hoffmann La Roche & Co.
BASEL, Schweiz, (BASILEA, Szwajcarya).

49

„Roche"

Można otrzymać we wszystkich aptekach po 4 Kor. za flaszkę — na przepis lekarza.

Cierpienia i dolegliwości żołądkowe, utrudnione trawienie, brak apetytu, zatkanie stolca, kurcze są chorobami, których nigdy lekceważyć nie trzeba. Najskuteczniejszym środkiem przeciw tym chorobom są **Fellera** przeczyszczające pigułki reburbarowe z marką **„Elsa - Pigułki"**, o czem świadczy tysiące podziękowań. 6 pudełek kosztuje franko 4 kor., **12 pudełek 7 kor. 60 hal.** a Fellera wonny fluid z essencyj roślinnych z marką **„Elsa-Fluid"** 12 małych albo 6 podwójnych flaszek sprzedaje za 5 koron wytwórca **E. V. Feller**, aptekarz w **Stubicy, Elsaplatz Nr. 126.** (Kroacya).

246



Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

Bez nauczyciela
Bez przygotowania
Bez znajmości nut

może każdy na moim ostym

„Akkordeonie"



grać pieśni do tańca marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się [illegible]

sztuka wraz z samouczkiem złr. 1.25 3 sztuki złr. 3·50, Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami złr. 1.95. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez [illegible]

Hanns KONRAD

dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx (Czechy) 457.

Bogato ilustr. cennik darmo i opłatnie.

Hotel Polski

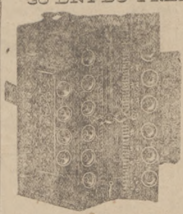
w Krakowie, Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

---

30 DNI DO PRZEGLĄDNIĘCIA



w myśl sob. wiąże w ciemku, a zatem dla zamawiającego wysyłam za zaliczką **Harmonię** Nr. 563, zwaną **Przyjacielem ludu** aby każdego o nieróżwnanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzona jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jako i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 45 tonów, 3 rzędy, trąbki, machoniowe, czarne listwy z kolorowemi wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcia. Wielkość 31×15 cm.

Cena za sztukę Kor. 7.

Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K. 2·20, 3·50, 4·40, 5·50, Lepsze Harmonie po 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, są w moim katalogu uwidocznione. Do moich harmonij niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zamianę, nawet zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką przez dom przesyłkowy instrumentów muzycznych **Hans Konrad w Brüx** Nr. 1478 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik, przeszło 600 ilustracyj, wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,

polecają najtaniej 299

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

MAGAZYN MEBLI
I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
KAJETANA DUDZIAKA

w Krakowie, ul. Floriańska l. 36, I. p.

Posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 halerzy)

Poszukiwane.

Pannę uzdolnioną w modniarstwie i panienkę do nauki przyjmie zaraz. Salon mód „IRIS" w Krakowie, ulica Szewska 2. 210

Młody człowiek, syn obywatela w Królestwie Polskiem, z ukończoną szkołą rolniczą niemiecką, poszukuje praktyki płatnej. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" E. Z.

Do sprzedania.

Interes przy jednej z głównych ulic w Krakowie, do sprzedania, za odebraniem inwentarza i odstępnem. — Wiadomość u [illegible] K. Okoń, Szewska 10.

FOLWARK z 15 morgami gruntu, w tym kamieniołom, zabudowania nowe, z inwentarzem lub bez, do sprzedania. 2 klm. od Krakowa. Wiadomość: Administr. „Nowin". 200

Sklepik dobrze się rentujący, z powodu choroby właścicielki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 242

Interes fryzyerski, bez konkurencyi, w mieście liczącem 6000 mieszkańców, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Adolf Kleinman fryzyer, Kraków, ulica Krupnicza 4 241

6 uli pszczół (ramkowe najlepszego systemu) ma na sprzedaż Feliks Gatlik, nauczyciel w Czernej, p. Krzeszowice. 247

Sklep czysty korzenny, z powodu objęcia drugiego interesu, tanio do sprzedania. Gotówka potrzebna 400 złr. Wiadomość ulica św. Anny 4, u stróża. 2 5

Mieszkania do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, dwa fronty, do wynajęcia dla bezdzietnych Podgórze, Sokolska 11, parter. 248

1 Pokój duży frontowy, umeblowany, do wynajęcia od 1-go kwietnia 1906. Wiadomość: ul. Stolarska l. 4. I. p.

Rozmaitości.

Wynagrodzenie znaczne ofiaruję za wyrobienie posady przy kolei. Bliższa wiadomość: post. rest. maturzysta M. T. Kraków 232

Grota Twardowskiego w Krakowie, przy ulicy Brackiej, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie **koncert** muzyki smyczkowej. 175

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych



HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w BRUX, Nr. 1295 (Czechy)

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent, w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 3. Niklowy budzik zł 1.45, 2 szt. zł. 4 Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

Kamieniarski Zakład

pod zarządem 211

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i grobowców, które, jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Około 150 wolnych posad

różnych dla mężczyzn wskaże „Stellenanzeiger" Cieszyn-Teschen. Bliższa wiadomość za dołączeniem marki listowej.

NA WIELKI POST.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ulica św. Jana 6, (Hotel Saski)

poleca **Avancin M. O. T. J.** Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. Aleks. Jełowicki, opr. w płótno ang. z futerałem K 4·—. **Chwila adoracyi** u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi K 0·20 **Godziny dwie adoracyi** N. Sakramentu w czasie 40 godz. nab. lub na Boże Ciało K 0·20. **Fabiani K. ks.** — Misya apostolska. Część I. Nauki o pokucie K 3 opr. w płótno K 4 — **Gradzioki J. ks.** — Kazania pasyjne K 3.60, opr. w płótno K 4·60. **Liguori Alfons św.** — Przygotowanie się do śmierci K 2 —, opr. w płótno K 2·50. **Luzerne Ks. Kardynał.** — Homilie o Męce Pańskiej K 3 —. **Schouppe O. T. J.** — Dogmat o piekle zd. opr. K. 0·90. **Schouppe O. T. J.** — Śmierć i jej nauki w przykładach ozd. opr. K 1·20. **Uwagi nad męką Pańską** K 0·60. **Uwielbienie** Pana naszego w Jego bolesnej męce K 0·80, i **wiele innych rozmyślań**, a porto należy dołączyć od 10 hal. do 60 hal. Zamawiający **wszystkie** powyższe książki otrzymuje je **franko**. 12

Polski Cennik na rok 1906

210

z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko



PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW

HANNS KONRAD w Brüx (Czechy) Nr. 455

Zegarek niklowy remontoir K 8·—. System Roskopf Patent K 4—. System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4·—. Roskopf Patent K 5·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna" K 7·50 h. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60 h. podwójnie kryty K 11·50 h. Srebrny opancerzony z prężyną 15 gr. ważący K 2·40 h. Ruski Tula remon. z werkiem „Luna" K 9·50 h. Zegarek z kukułką K 3·50 h. Budzik K 2·10 h. z cyferblatem świecącym w nocy K 3·30. kuchenny K 3·—.

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków.

Tylko krótki czas! Za tą cenę jeszcze nie było!



Na święta wielkanocne chce każda gospodyni mieć mieszkanie przystrojone.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżko tak, że mogę wspaniały **DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI** na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbłąd, kwiaty itp** wysyłać **po złr. 2·50** tylko **za zaliczką**. Szczególnie polecania godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hoitasch, Göding Nr. 146 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do skleu, tak jak w katalogu Nr. 22 po złr. 2·50.

207 Z poważaniem **Franciszka Läschner**, ochmistrzyni.

SALON MÓD

„IRIS"

Maryi Romaniszyn

przy ul. Szewskiej l. 2

poleca

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Nowość! **PARKET-ROSE** Nowość!

masa woskowa do podłóg, która dozwala czyszczenia na mokro.

Podłogi zapuszczane tą PARKET-ROSE raz tylko się froteruje, a w miejsce ciągłego szczotkowania zmywa się tylko mokrą ścierką, i kawałkiem flaneli przeciera, co wystarcza, aby nowy silny połysk otrzymać. PARKET-ROSE jest w użyciu daleko tańsze, jak inne masy podłogowe.

Przy użyciu PARKET-ROSE jest czyszczenie podłóg daleko dokładniejsze i tworzenie się kurzu niemożliwem, ponieważ to czyszczenie uskutecznia się za pomocą mokrej ścierki, ten szczegół jest z hygienicznego punktu widzenia bardzo ważnym.

293

Wyłączny skład na zachodnią Galicyę u firmy **REIM i SPÓŁKA** LINIA A-B. KRAKÓW RYNEK L. 37.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9.

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 219

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie

Wiślna l. 3.

50% taniej. K. ROMAN, FRYZYER KRAKÓW, SZEWSKA 21

Poleca karty abonamentowe na golenie po 1 zł. z czesaniem włosów po 1 zł. 50 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie i czysto utrzymany. Założony w roku 1896. 7

Zakład pogrzebowy

Józefy Nowińskiej

Krakow, ulica Mikołajska 14, telef. 248,

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennością i punktualnością czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 55

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.

CENA 60 h.

— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7. DO NABYCIA WSZĘDZIE.

MARKA OCHRONNA KOTWICA

JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański

W drukarni J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.